

24.06.2021r. Marian - Prawdziwa światłość już świeci

Prawdziwa światłość już świeci

24.06.2021r. Marian

I Księga Mojżeszowa, 1 rozdział od 1 wiersza:

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. A ziemia była pustkowiem i chaosem; ciemność była nad otchłanią, a Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód. I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość. I widział Bóg, że światłość była dobra. Oddzielił tedy Bóg światłość od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I nastał wieczór, i nastał poranek – dzień pierwszy.” (I Mojż. 1,1-5)

Każdy z nas, który czytał i czyta początek Słowa Bożego, pewnie się zastanawia, jak to Bóg uczynił światłość, a przecież dopiero później, dnia czwartego, Bóg stworzył słońce i księżyc... To co to za światłość, o której Bóg powiedział: niech stanie się światłość. Uczynił światłość, żeby świeciło. Co to za światłość, która nad tym całym chaosem zaświeciła? Musi to być jakaś inna światłość niż to, co daje słońce. Musi to być światłość, która jest konieczna dla nas tutaj ludzi żyjących, abyśmy mogli w tych duchowych wartościach nie chodzić w ciemności, ale chodzić za dnia. Która oświeca człowieka, aby mógł wiedzieć, że jest Bóg i że trzeba Go się słuchać, i że trzeba poddawać się woli Bożej, aby żyć na tej ziemi zgodnie z wolą Tego, który stworzył nas. Tak sobie myślałem, dlaczego tak Bóg to zrobił, że stworzył ziemię, która była pustkowiem i chaosem i ciemność była nad otchłanią, i dopiero Bóg rzekł: niech stanie się światłość. Dotarło to do mnie, że gdyby Bóg zaczął od światłości, to ta ziemia byłaby wieczna, niezniszczalna. Bóg, wiedząc, że ziemia jest czasowa, stworzył ziemię, a dopiero później rzekł, aby zaistniała światłość, żeby ona świeciła na tej ziemi, która od początku zmierzała w kierunku swego skończenia. Ponieważ Bóg, który stwarza, On wie wszystko, On też wie, że ta ziemia jest czasowa, a my potrzebujemy w Chrystusie Jezusie wiecznej nowej ziemi, nowego nieba. A więc

u Boga wszystko ma swój porządek. Kiedy On cokolwiek czyni, to w tym możemy zawsze odnaleźć Jego Boży plan. Gdybyśmy rozważali to, a warto poczytać sobie ten pierwszy rozdział I Księgi Mojżeszowej, tu jest dużo wartości zawartych, nawet włącznie z Ewangelią, ale my teraz chcielibyśmy się zająć właśnie tym, co Bóg zamierzył, kiedy jeszcze niczego nie było poza tą ziemią, poza tą ciemnością i chaosem, kiedy Bóg rzekł: niech zaistnieje światłość, niech stanie się światłość. Bóg wie, że człowiek wpadnie w ciemność i to światło słońca nie wystarczy człowiekowi, żeby nie błądził, że człowiek potrzebuje światła, które jest o wiele droższe nam, ludziom, od słonecznego; którego z tęsknotą wypatrywali ci, którzy siedzieli

w ciemnościach, wiedząc, że potrzebują duchowego rozeznania, jak szukać Boga, jak skierować się do Niego. Oto ta światłość właśnie świeci. Ona nie jest zależna od słońca, od blasku słońca. Nawet słońce nie jest w stanie w jakikolwiek sposób rozświetlić ciemności, które są grzechem, bezbożnością. Może świeci, rozjaśnia dzień, ale nie może rozjaśnić ludzkich serc, nie może rozjaśnić ludzkiego patrzenia, aby dać człowiekowi rozsądzenie i zastanowienie się, jak powinno wyglądać życie na ziemi, aby Ten, który stworzył człowieka, był uwielbiony, uczczony, tak jak być powinien. Kiedy jeszcze niczego nie ma, Bóg czyni ten obraz: człowiek wpadnie

w chaos, wpadnie w ciemność i będzie człowiekowi potrzebne światło prawdy, światło miłości, światło przebaczenia, światło pojednania z Bogiem, żeby człowiek mógł wracać do Boga. Dlatego jest tak cenne to, co czyni Bóg, co Bóg chce nam też powiedzieć.

Zobaczcie, że kiedy człowiek o tym zapomina, chodząc za dnia, chodzi w ciemnościach, bo czyni złe rzeczy, złe myśli ma, złe słowa mówi, złe działania. Chociaż światło słoneczne świeci, człowiek nie umie zobaczyć, gdzie brnie, nie może zobaczyć, że zmierza do gehenny w taki sposób jak żyje. Dopiero to światło od Boga rozświecila człowiekowi jego wnętrze, zaczyna rozumieć, że musi się ratować, że musi koniecznie oczyszczać się, uświęcać się. To światło niebiańskie pokazuje nam piękny dzień – dzień z Bogiem. Ludzie mogą chodzić w świetle słońca, różne rzeczy robić po ludzku, na wczasach, w pracy, gdziekolwiek, i nie zdawać sobie sprawy, że są martwi, nie żyją z Bogiem. Ale kiedy prawda Ewangelii zaczyna rozświecać serce, zaczyna pojawiać się to światło w sercu człowieka, zaczyna rozumieć: ja muszę poznać Boga, muszę Go poznać. Dopiero człowiek rozumie, co to jest naprawdę dzień – jest wtedy, gdy Boże światło świeci nam, w naszych wnętrznościach, w sercu, myśleniu, działaniu, świeci nam to niebiańskie, Boże światło, dzięki któremu możemy rozumieć, że ważą się nasze losy, że są dwie drogi, że żeby iść tą wąską, musimy przejść przez krzyż Chrystusowy, umrzeć wraz z Nim, przyjąć własną śmierć, aby tą wąską drogą iść w kierunku Ojca; wtedy my to widzimy. Nawet widzimy w nocy, to, że jest ciemna noc, nam nie przeszkadza widzieć celu naszej wędrówki. Nie, że noc zapada, światło nie świeci, można kraść, kłamać, cokolwiek... Człowiek, który poznał tę światłość, chodzi już zawsze za dnia, w tej chwale oświecenia. Bóg, w taki sposób właśnie stwarzając to wszystko, pokazał, o jaką światłość powinno najbardziej nam chodzić – o światłość żywota wiecznego. Powinno nam najbardziej chodzić, żebyśmy wiedzieli zawsze, co zrobić przed obliczem Bożym i abyśmy mogli to zrobić – to jest dla mnie i dla ciebie najważniejsza sprawa. Bóg od początku wiedział, że tego będziemy najbardziej potrzebować jako ludzie. Piękny jest dzień słoneczny: woda, błękit wody jak ładnie wygląda, to wszystko jest pięknie, ale człowiek żyje tu w grzechu. A to niebiańskie światło, rozświecając nasze ciemności, pokazuje nam o wiele piękniejsze działania, dzieła Boże, o wiele piękniejsze niż ten błękit jeziora, czy ten tak zwany majestat gór, z których patrząc, widzisz z wysokości daleko, daleko, dużo dalej widzimy dzięki światłu. Jest to dla nas bardzo drogocenne, że Bóg rozświecił nasze ciemności i oddzielił to światło od ciemności, aby nie miała nic wspólnego ciemność ze światłością. Czy cenimy to sobie, że od początku Bóg wiedział, że będziemy koniecznie potrzebowali tego światła?

Księga Izajasza, 45 rozdział 7 wiersz:

„Ja tworzę światłość i stwarzam ciemność, Ja przygotowuję zarówno zbawienie, jak i nieszczęście, Ja, Pan, czynię to wszystko.” (Izaj. 45,7)

A więc światło porównane jest do zbawienia, a ciemność do nieszczęścia. Biada człowiekowi, który chodzi w ciemnościach, duchowo nie widząc dokąd zmierza, kiedy ma oczy, a nie widzi, ma uszy, a nie słyszy. Ponieważ światło słońca nie daje człowiekowi wejrzenia, chociaż mówi o Stwórcy, ale nie jest ono w stanie dotrzeć do wnętrza człowieka i okazać, że jest on w wielkich tarapatach, grzechach i zginie z ich powodu, jeżeli nie zacznie korzystać z oczyszczenia, z krwi Chrystusa. A więc Bóg czyni to jedno jak i drugie, i lepiej jest korzystać z tego, by za dnia chodzić przed Bożym obliczem, żeby nie wchodzić w ciemność i nieszczęście jakieś, ale chodzić za dnia i chodzić w szczęściu, w należeniu do Boga, prowadzony przez Ducha Świętego – to jest drogocenne dla nas. Czy rozumiesz to? Bo człowiek, jeżeli mu nie świeci właśnie to światło, to człowiek może wydawać się, że jest wierzącym, ale i tak będzie grzeszyć. Ale gdy to światło świeci i chodzisz za dnia, to nie umiesz grzeszyć, bo to światło rozświecila wszelkie ciemności i ty widzisz swoje zbawienie w Jezusie Chrystusie, i ty wiesz, że On dla ciebie jest Najważniejszy, Najcenniejszy i nie myślisz w ogóle o grzechach, nie myślisz, jak to na ziemi sobie życie poukładać jak grzesznicy, bo masz ułożone życie w Chrystusie i to zupełnie co innego. Dlatego ci, którzy za dnia chodzą, nie potykają się – mówi Słowo Boże – bo świeci im światło żywota. Dlatego jest ono tak cenne i ważne, bo jeśli człowiek je straci, to słoneczne nie pomoże człowiekowi, ono nie jest w stanie

rozświecić duchowych spraw, nie jest w stanie rozświecić otwartego nieba, nie jest w stanie pokazać chwały zwycięskiego Jezusa. Ono mówi, że Bóg je stworzył, ale nie mówi nic więcej.

Ewangelia Jana, 1 rozdział od 1 wiersza:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie powstało, a bez Niego nic nie powstało, co powstało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi.

A światłość świeci w ciemności, lecz ciemność jej nie przemogła...” I tutaj nie chodzi o tą ciemność, nad którą panuje księżyc, ani o to światło, nad którym panuje słońce. Chodzi o ciemność bezprawia, ciemność grzechu, ciemność buntu, nieposłuszeństwa, samowoli, kręcenia się koło siebie samego – to wszystko jest ciemność i ta ciemność Jezusa nie przemogła. Jezus zawsze był w woli Ojca i nigdy nie było inaczej. Światło świecące w ciemnościach. Ludzie mogli zobaczyć prawdziwe zbawienie zupełnie inaczej. Oto stało się. **„...Wystąpił człowiek, posłany od Boga, który nazywał się Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy przezeń uwierzyli. Nie był on światłością, lecz miał zaświadczyć o światłości. Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat...”** A więc ta światłość, która jest w tym pierwszym rozdziale I Księgi Mojżeszowej, zaczyna chodzić po ziemi. Chwała widzenia czystości, nieskalaności, blasku, niczym nieprzysłoniętego, niczym nie zakłóconego, żadnym przestępstwem, żadną złą myślą, żadnym złym słowem. Piękna, wspaniała światłość, rozjaśniająca te właśnie ciemności ludzkiego, zepsutego życia, aby człowiek mógł zobaczyć, że jest w złu, i mógł zobaczyć, że jest ratunek, jest zbawienie, żeby człowiek nie żył już w ciemnościach, ale mógł zacząć chodzić w światłości Jezusa Chrystusa. **„...Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat Go nie poznał. Do Swej własności przyszedł, ale swoi Go nie przyjęli. Tym zaś, którzy Go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię Jego, którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga. A Słowo Ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę Jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy.”** (Jana 1,1-14)

Możemy wziąć, że kiedy w tym świecie palono jakieś świece, czy lampy, czy przy ognisku, później wymyślono elektryczność, jakże ludzie byli zachwyceni: o, jak jasno teraz, nawet można po ciemku sobie poczytać. Teraz mają już całe miasta rozjaśnione różnymi blaskami, a ludzie dalej żyją w grzechach. To światło nie pomogło tym ludziom. Powiedzmy, to ułatwiło może sposób funkcjonowania, więcej czasu dało do grzeszenia, ale nie pomogło nic ludziom. Kiedy Jezus przychodzi jako światło, On rozjaśnia te wszystkie ciemności i dzięki Niemu zaczęliśmy rozpoznawać, że jest zbawienie, ratunek. Swoi nie przyjęli Go, nie uznali Go za światło, za życie, które świeci w ciemnościach. A jednak tym, którzy Go przyjęli, którzy chcą żyć

w światłości... Zobaczcie, nie może tak być, że człowiek wierzy w Jezusa i żyje w ciemności, nie może tak być, to jest nieprawdłowe. Człowiek, który wierzy w Jezusa, ma żyć w światłości, bo Jezus jest światłością. Nie ma błędzić jak bezbożny, któremu nie świeci światło żywota, ma iść wprost, ma mówić wprost, ma decydować wprost, bo widzi, do czego zmierza, co jest przed nim. Widzi Boga – świętego, pełnego miłości, który posyła Słowo, które stało się Ciałem, abyśmy mogli w tych ciemnościach mieć wszystko, żebyśmy mogli zobaczyć: Boże, jakie to straszne, gdzie myśmy żyli... Gdyby nie ta światłość, byśmy mówili: no, tak żyją wszyscy, ja też tak żyję i co tam... Nie widzieliśmy tego, nie mieliśmy pojęcia, włączaliśmy coraz lepsze lampy i dalej grzeszyliśmy. Nie mieliśmy pojęcia nawet... Ale kiedy to światło zajaśniało, zaświeciło nam w sercach, zrozumieliśmy, że trzeba do Boga nam, że trzeba Boga poznać, zaczęliśmy myśleć o tym. A więc to światło jest nam potrzebne na całą drogę, nie tylko na początek: o, już znam kierunek, to teraz znowu wystarczy mi światło słońca i już będzie dobrze – nie. Jeżeli człowiek opuszcza światłość, która rozświeca ciemności, to też i

wpada w ciemności. Nawet za dnia tego fizycznego potyka się duchowo, wchodząc tu w grzech, tam w grzech – a to jest tragedia, bo zapłatą za grzech jest śmierć. Każde Słowo Pana, które o tym mówi, zwiastuje nam, jak cenne jest to dla nas, jak ważne jest to dla nas, by tu nie chodzić w ciemnościach, kiedy wiemy, że Boże światło świeci tutaj nadal i to w jak piękny sposób.

Psalm 36, 10 wiersz:

„Bo u Ciebie jest źródło życia, w światłości Twojej oglądamy światłość.”

(Ps. 36,10)

W światłości Twojej oglądamy światłość. Bóg żyje w światłości, i to doskonałej światłości. W Chrystusie widzimy naszego Niebiańskiego Ojca, który rzekł i zaistnieliśmy. Jak cenne jest to, że światło, którym jest Jezus Chrystus, rozświetliło i pokazało nam nasz prawdziwy cel – dom Ojca.

W Ewangelii Jana, 3 rozdział i 19 wiersz:

„A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe.” (Jana 3,19)

Nie jest tu mowa o ciemności takiej, że noc umiłowali... Ciemność to jest życie w grzechu, życie bez Boga na świecie. Ludzie umiłowali bardziej życie bez Boga na świecie niż to, aby przyjąć życie z Boga na świecie, aby żyć tutaj dzięki Jezusowi Chrystusowi, tak jak On żył. Chodzić w światłości i cieszyć się, w chwale Jezusa przebywając. Kiedy człowiek chodził w ciemności, tak jak ja trzydzieści lat, i potem zaświeciło to światło, to człowiek nie chciał oderwać się od tego światła, gdyż ono pokazało sens życia, pokazało rzeczywistość życia, pokazało bezwartościowe bieganie za jakimiś rzeczami, osiągnięcie ich, radowanie się, a potem znowu bieganie i radowanie się, i znowu – takie jakieś bez końca... A tutaj piękne życie z Bogiem, owoc Ducha, społeczność z Bogiem, rozmowa z Bogiem, modlitwy wysłuchane, to piękne doświadczenie chodzenia w światłości Bożego oblicza. To jest naprawdę drogocenne na tej ziemi, wszystko inne, co bez tej światłości funkcjonuje, jest ciemnością, zwiedzeniem, oszukiwaniem. Nawet czytamy, że i diabeł przybiera pozór anioła światłości, a więc próbuje imitować coś dobrego, coś sensownego, ale tak czy inaczej, tam jest grzech, bezbożność.

8 rozdział Ewangelii Jana, 12 wiersz:

„A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem światłością świata; kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.” (Jana 8,12)

Światło, którym jest Jezus Chrystus, światło żywota, światło prawdziwego życia, światło tego życia, w którym Bóg ma upodobanie, światło, które pokazuje: tak żyć ma każdy, który chce żyć w społeczności z Bogiem. Żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi, żyć w świetle, należąc do światła, ciesząc się w świetle, nie szukając już ciemności, żeby coś jeszcze po cielesnemu pogrzeżyć. Tylko już człowiek nie chce tego, nie potrzebuje, nie zależy mu na tym, nie ma to dla niego znaczenia ani wartości, bo zna doskonałą wartość chodzenia za dnia przed Bożym obliczem, w społeczności z Bogiem.

I List Jana 2 rozdział, tu widzimy te konkretne słowa, które pokazują rzeczywistość, od której

może sobie człowiek próbować uciekać, ale uciekać gdzie? – W ciemność uciekać. Od 7 wiersza:

„Umiłowani, nie podaję wam nowego przykazania, lecz przykazanie dawne, które mieliście od początku; a tym przykazaniem dawnym jest to Słowo, które słyszeliście. A jednak nowe przykazanie podaję wam, to, które jest prawdziwe w Nim i w was, gdyż ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci. Kto mówi, że jest w światłości, a brata swojego nienawidzi, w ciemności jest nadal. Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i nie ma w nim zgorszenia. Kto zaś nienawidzi brata swego, jest w ciemności i w ciemności chodzi, i nie wie, dokąd idzie, gdyż ciemność zaślepiła jego oczy.” (I Jana 2,7-11)

A więc mamy pokazanie: światłość – miłość, ciemność – nienawiść. Kto chodzi w światłości. Kto chodzi w nienawiści – chodzi w ciemności. To są obrazy, pokazujące prawdziwe życie człowieka. Jeżeli żyję dzięki Jezusowi, to żyję w miłości. Jeżeli żyję dzięki diablui dalej, to żyję w ciemności. Mamy rozróżnienie: miłość a nienawiść. Światłość, rozświecając nasze ciemności, również niesie nam miłość. Miłość do Boga, miłość do ludzi. Dlatego, dzięki tej miłości, dzięki temu światłu, wrogowie, i oby tak było do końca, nie umieją wzbudzić w człowieku, który chodzi w światłości, nienawiści do nich, sami nienawidząc. Dzięki Jezusowi Chrystusowi, kiedy opuściliśmy ciemność, nie jesteśmy otwarci na nienawiść, jesteśmy otwarci na miłość, na to, co Boże, co prawdziwe, tak jak Pan miłuje mnie. Często ludzie myślą miłość Bożą z tymi fanaberiami ludzkimi – to nie ma nic wspólnego, to jest zepsute wszystko. Widzimy, jak Pan: kogo miłuje, tego karmi, a ludzie mówią: nie można tak, trzeba inaczej, trzeba kupować więcej, więcej – to jest dopiero miłość. A Pan wychowuje, żeby człowiek nie zginął w tym świecie. Mamy Boga, który najpierw daje światłość, która rozświeca wszystko, co tylko wróg duszy naszej wykombinuje na tej ziemi, abyśmy zamysły diabła dobrze znali, abyśmy wiedzieli, co on kombinuje i abyśmy mogli dać mu odpór, wiedząc, że to jest złe, że do tego nie mamy należeć w żaden sposób. Kiedy Bóg rzekł: niech się stanie światłość, to jeszcze nie jest ta światłość, do której wejdziemy, do której wróci Pan Jezus po nas. To jest chwała, to jest światłość, która jeszcze nie pokazuje nam tej światłości, w której przebywa Bóg. Pokazuje nam światło, pozwalające nam iść w kierunku Boga, ale to nie jest jeszcze ta chwała. To jest chwała Jezusa, który chodził w ciele na ziemi w doskonałej czystości, w posłuszeństwie Ojcu i tą światłość widzimy dzisiaj, i ona rozświeca nasze ciemności i pozwala nam żyć w tej światłości, i naśladować Jezusa Chrystusa, i gdy żyjemy w tej światłości, mamy społeczność z Bogiem. Chwała Bogu za to, że przyjdzie taki dzień, kiedy zobaczymy tę pełną światłość – do niej właśnie zmierzamy, żyjąc dzięki Jezusowi Chrystusowi, który chodził po tej ziemi.

W Liście do Hebrajczyków, 2 rozdział od 5 wiersza:

„Bo nie aniołom poddał świat, który ma przyjść, o którym mówimy. Stwierdził to zaś ktoś, kiedy gdzieś powiedział: Czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim? Albo syn człowieczy, że dbasz o niego? Uczyniłeś Go na krótko nieco mniejszym od aniołów, chwałą i dostojenstwem ukoronowałeś Go, wszystko poddałeś pod stopy Jego. A poddawszy Mu wszystko, nie pozostawił niczego, co by Mu poddane nie było. Teraz jednak nie widzimy jeszcze, że Mu wszystko jest poddane; widzimy raczej Tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojenstwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego.”

(Hebr. 2,5-9)

Ta światłość, świecąc nam, ona nas nie przeraża, ona nas pociąga, abyśmy żyli w tej światłości, abyśmy naśladowali tę światłość. Później, w wielu miejscach w Biblii czytamy o tym, jak to działa, w jaki sposób

to funkcjonuje. Gdybyśmy już zobaczyli tamtą światłość, to bylibyśmy przerażeni, porażeni. A teraz widzimy i jesteśmy pociągnięci, by chodzić w tej światłości, ona nas nie poraża, ona okazuje nam przyjaźń, akceptację i daje nam możliwość wzrastać, rozwijać się. Widzimy Jezusa, który był tu na ziemi w ciele i chodził na ziemi jako światłość tego świata. On świeci nam dzisiaj chwałą, która jest wystarczająca, by tu na ziemi żyć zgodnie z wolą Ojca, żyć według przykazań Jezusa Chrystusa. Kto żyje w tym świetle Jezusa Chrystusa, który chodził po ziemi, ten żyje w dobrym miejscu, ten żyje zgodnie z wolą Boga. Gdyby nie to, co Jezus teraz tu uczynił dla nas na ziemi, to by to światło nas oślepiło, a nie rozświetliło nam ciemności. A my potrzebujemy światła, które rozświetli ciemności, które pozwala nam, żebyśmy uczyli się, poznawali, oczyszczali się, a gdy gdzieś zgrzeszymy, w krwi Chrystusa oczyszczali się, aby w tej światłości dalej przebywać. Ta światłość pociągnęła nas i dała nam społeczność z Bogiem, ale to jest tak, jak przejście do tej chwały, tej docelowej. Pamiętacie, jak Jezus się modlił: Ojcze, Ja Cię tu uwielbiłem na ziemi, teraz Ty Mnie uwielbij tą chwałą, którą miałem u Ciebie przed założeniem świata. Teraz my widzimy tą chwałę światłości Jezusa, który chodził w ciele po ziemi, jak On żył, reagował, odpowiadał – to nas pociąga, aby naśladować Go, aby być z Nim, aby należeć do Niego. A więc Bóg daje nam tutaj na tej ziemi w ten sposób. A ta światłość tutaj rozświetliła ciemności diabła całkowicie. Całkowicie okazując ciemność grzechu, ciemność bezprawia, kiedy czystość Chrystusa, niczym nie skażona, świeci jasno tym blaskiem chwały. Nadal świeci jasno tym blaskiem chwały i to jest ważne w tych, którzy należą do Niego, ten blask, ta chwała. Pamiętacie, jak Jezus modlił się i powiedział: Ojcze, Ja im dałem tą chwałę, którą Ty Mi dałeś, kiedy posłałeś Mnie tutaj. To jest ten blask, ta jasność. A więc Jezus dał nam tą jasność, chwałę chodzenia w czystości, wierności woli Ojca, w posłuszeństwie, w miłości – to wszystko jest dane nam w Jezusie Chrystusie, abyśmy mogli z tego korzystać. Mamy święty przywilej, aby nie chodzić tam, gdzie diabeł zarządza swoimi niewolnikami, aby chodzić w światłości, gdzie Jezus zarządza Swoimi poddanymi, w Swoim Królestwie.

Ewangelia Jana, 12 rozdział 35 i 36 wiersz:

„Na to rzekł im Jezus: Jeszcze na małą chwilę światłość jest wśród was. Chodźcie, póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła; bo kto w ciemności chodzi, nie wie, dokąd idzie. Wierzcie w światłość, póki światłość macie, abyście się stali synami światła. To Jezus powiedział, i odszedłszy, ukrył się przed nimi.” (Jana 12,35-36)

Abyście się stali synami światła. To jest właśnie ta wojna, z tymi, którzy weszli w światłość Chrystusa, którzy zaczęli żyć w światłości, zaczęli rozpoznawać życie w czystości i zaczęli cieszyć się społecznością z Bogiem. To jest walka wroga, żeby ci ludzie dali się gdzieś zabrudzić, żeby przestali tak świecić. Diabeł nienawidzi tej światłości Chrystusa, on by chciał, aby ci, w których ta światłość świeci, aby jak najszybciej przestali świecić, aby ludzie nie wiedzieli, jaki jest Chrystus. A więc zobaczcie, do czego zostaliśmy wezwani, my wierzący ludzie, aby świecić chwałą Chrystusa na ziemi. On odszedł, ale zostawił nam Swoją chwałę. Zostawił nam Swoje ziemskie, wspaniałe życie, pełne zwycięstwa i triumfu nad diabłem, i każdy wierzący człowiek może takie życie prowadzić, gdy będzie czerpać z Chrystusa i trwać w światłości. Diabeł próbuje wciągnąć, jak sam nie wejdiesz w grzech, to w cudzy grzech, jakkolwiek, tylko żeby gdzieś człowiek się zabrudził, żeby przestał świecić tą chwałą Jezusa – Zwycięzcy nad diabłem. By człowiek zaczął upadłością zaciemniać proste drogi Pańskie, grzechem żyjąc, mówiąc, że jest wierzącym i należy do Boga – to jest oszustwo, kłamstwo. Światłość, która rozświetliła te ciemności, która czyni z nas synów światłości. Byliśmy synami ciemności, pełno ciemności, rozsiewaliśmy ciemność, głosiliśmy ciemność i żyliśmy w ciemności. Ale kiedy zaświeciła nam światłość żywota, zobaczyliśmy nasze głupie życie, zaczęliśmy się go wstydzić i zobaczyliśmy, że jest inne życie – czyste, piękne, chwalebne, gdzie

Biblia dociera do serca, człowiek jest chętny, by żyć tym słowem i cieszy się nowym życiem, które prowadzi do wieczności. Jak już mówiliśmy nie raz, kiedy opuszczaliśmy świat, byliśmy zachwyceni: Panie, jakie jest cudowne życie z Tobą... Ale kiedy trafiliśmy na gromadę wierzących, zaczęliśmy zastanawiać się: co jest,

w sumie? Okazało się, że świat nie jest tak niebezpieczny, jak ta gromada ludzi, którzy mówią, że wierzą, a nie żyją dzięki Jezusowi Chrystusowi, którzy stale mają kłopoty, by chwalić Boga w Duchu i Prawdzie, a twierdzą, że są wierzącymi... Nie możesz się zorientować: jak to jest w końcu? Skoro diabeł przybiera pozór anioła światłości, to dlaczego jego słudzy nie mieliby udawać światłości, kiedy w środku jest ciemność. Zobaczcie, jakie zderzenie wtedy wychodzi, mówią tak samo jak ci wierzący, którzy te pierwsze zbory zakładali, kiedy dotarli do nich z Jerozolimy, ci Żydzi, że oni mogliby chodzić w ciemności, kiedy oni mówią o tylu rzeczach, o Bogu, o Jezusie, jak oni mogliby chodzić w ciemności? A oni przynieśli im ciemność. Paweł mówi: jeżeli zrobicie to, to Jezus już wam nic nie pomoże, wychodźcie ze światłości i znowu idźcie nie w tą stronę. Jak ważne jest, by pilnować tego. Niech Bóg będzie uwielbiony. Niech chwała będzie Jemu, że On ma tyle dla nas, ludzi, cierpliwości, żeby dalej rozświecać te ciemności i dalej pokazywać ten sens prawdziwego życia – to jest chodzenie w światłości. Jeśli ktoś mówi, że ma społeczność z Bogiem, kłamcę z Boga czyni, ale gdy ktoś chodzi w światłości, ten ma społeczność z Bogiem, a krew Jezusa Chrystusa oczyszcza tego człowieka od wszelkiego grzechu. Nie ma żadnego połączenia z diabłem. W światłości, którą dał nam Chrystus, nie ma z diabła nic, ani trochę, nie ma kombinacji, nie ma sposobów funkcjonowania diabła, jest Jezus Chrystus. A więc chodźmy w tej światłości, bo to jest jedyna światłość, która pozwala nam zawsze chodzić za dnia. Czasy końca będą jeszcze trudniejsze przez to, że to wszystko będzie zagubione. Ludzie będą robić różne rzeczy, ale w sumie nie będą chodzić w czystości – a przecież o to chodzi najbardziej. Zwycięstwo jest w tej światłości, że widzisz, wiesz, że jest Bóg, wiesz, że Jezus, wiesz, że Słowo Boże mówi prawdę, odkrywa się to Słowo przed tobą, czytasz je i rozumiesz je dzięki Bogu, i kosztujesz z tego, jak dziecko Boże, które cieszy się z tego, że może, słuchać, rozumieć i żyć.

Ewangelia Mateusza, 5 rozdział 15 i 16 wiersz:

„Nie zapalają też świecy i nie stawiają jej pod korcem, lecz na świeczniku, i świeci wszystkim, którzy są w domu. Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.” (Mat. 5,15-16)

Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi... Przecież wiemy, że ta światłość to Chrystus w nas i to dobro. To w Jezusie jesteśmy przeznaczeni do dobrych uczynków. On świeci tą światłością nadal w nas. On chce świecić całym blaskiem Swoim w tobie, we mnie – rozumiesz? On nas wykupił na własność, aby rozświecić wszelkie ciemności Jego życiem w nas. On chce napełniać nas; tylko właśnie to zmaganie z wrogiem, który próbuje namówić nas, żebyśmy nie słuchali Jezusa, tak jak namówił Ewę, żeby nie słuchała się Boga, żeby posłuchała się wroga, bo on ma coś jej do poradzenia. Dobrze, że jest krew Jezusa i mamy zwycięstwo nad diabłem

i przez krew możemy się oczyścić i znowu być czysti – chwała Bogu za to! Pan się nie zraża, nie jest taki, że się urazi, tylko dalej dociera: popatrz, co ci to da, jak będziesz zaciemniał to, co jest jasne? To tylko zaprowadzi ciebie gdzieś tam w końcu na coraz większe manowce. Ilu ludzi już odpadło? Ilu ludzi myślało, że się pobawi trochę światem, a potem ginęli całkowicie z tego, co jest Boże, co jest prawdziwe, kończąc w alkoholach, telewizorach, różnych dziwnych filmach oglądanych, skeczach, kawałach, bzdurach... Mając czas na wszystko już, ale nie dla Jezusa. Człowiek, który chodzi w światłości, nie musi mówić: nie mogę iść tam do świata, szkoda, bo bym poszedł, ciekawe jest coś tam... – nie, tak nie myśli. Wie, że Jezus jest dla tego człowieka kimś wystarczającym i dobrze jest takiemu komuś być

z Jezusem. To, że Jezus oddzielił nas od świata – to jest drogocenne dla nas. Oby ludzie widzieli światłość

Jezusa, oby coraz bardziej w nas i pośród nas, oby coraz bardziej widzieli światłość Jezusa, żebyśmy nie musieli tworzyć światłości, ale byli pełni światłości, abyśmy swobodnie żyli jako ci, którzy są napełnieni światłością. Abyśmy nie musieli stale sobie przypominać: nie kradnij, nie kradnij... Tylko abyśmy mieli swobodę czynić to dobro i żebyśmy nawet nie myśleli, żeby kogoś oszukać, okraść, czy coś innego, abyśmy mieli swobodę, by czynić dobro – to jest w Jezusie, taki jest Jezus. Wiemy, że lampa bez światła – coś ona warta, ale ze światłem – tak, to już w ciemnościach służy.

I List Piotra, 2 rozdział i 9 wiersz:

„Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty Tego, który was powołał z ciemności do cudownej Swojej światłości.” (I Piotra 2,9)

Powołani z ciemności do światłości. Niech Bóg pomoże nam tak żyć. Módlmy się o to, śpiewajmy o tym, chwalmy Boga za taką łaskę, że nas, ludzi, którzy żyliśmy w tylu głupotach, On wywołał z tego świata, abyśmy żyli w Chrystusie i świecili Jego blaskiem, światłością, miłością, radością, ufnością, posłuszeństwem Ojcu we wszystkim. Piękne życie Chrystusa w nas – to jest najcenniejsze, najważniejsze. Wszystko przemienie, ziemia przemienie, dzieła ludzkie przemina, ale życie Jezusa nie przemienie. Lepiej jest żyć dzięki Jezusowi na tej ziemi – to jest życie w światłości, życie w chwale Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, jako nowi ludzie, nowy człowiek.

I List do Tesaloniczan, 5 rozdział od 5 wiersza:

„Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należymy do nocy ani do ciemności. Przeto nie śpijmy jak inni, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi. Albowiem ci, którzy śpią, w nocy śpią, a ci, którzy się upijają, w nocy się upijają. My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz przyłbicę nadziei zbawienia. Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z Nim żyli.” (I Tes. 5,5-10)

Chwała Bogu! Z tego się cieszymy, żyjemy tak, żeby nie było wątpliwości, dzięki Komu żyjemy na tej ziemi. Aby nie miał ktokolwiek wątpliwości, widząc nas w różnych doświadczeniach, Kto nami rządzi, w jakim my świetle chodzimy, że zapadający zmrok nie wytwarza z nas złodziei czy kombinatorów, tylko dalej jesteśmy czyści, bez względu na to, czy jest dzień, czy noc tutaj na ziemi. Jesteśmy wolni, jesteśmy w światłości Chrystusa w tym wiecznym dniu, dniu bez końca.

Ewangelia Jana 17 rozdział, i tu to, co mówiliśmy, że to jest ta chwała, która jest dla nas dostępna na ziemi. W tej chwale mamy chodzić, w chwale Chrystusa, który rozświetlił ciemności tu na ziemi. Jezus, modląc się, w 24 wierszu:

„Ojcze! Chcę, aby ci, których Mi dałeś, byli ze Mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę Moją, którą Mi dałeś, gdyż umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.” (Jana 17,24)

Ojcze, Ja chcę, żeby ci, którzy żyją w tej chwale, którą Mi dałeś na ten ziemski czas, aby oni, żyjąc w tej chwale, weszli kiedyś do miejsca, gdzie jestem w chwale doskonałej, pełnej już chwale. Nie widzimy na razie, że Jezus panuje nad tym wszystkim, a On panuje, On jest w chwale Panującego, który decyduje o wszystkim, Słowem Swojej mocy podtrzymuje wszystko, a tchnieniem Swoich warg zniweczy wroga, który skusił olbrzymią większość ludzkości. Żyjmy więc w tej chwale. Żyjmy na tej drodze, która

prorowadzi do domu, gdzie jest ta pełna chwała. To jest piękne, że Jezus tak wyszedł nam naprzeciw, stał się Synem Człowieczym dla mnie, dla ciebie, abyśmy my w Nim mogli jako synowie ludzcy żyć w chwale Jego wspaniałego człowieczeństwa. Nie byli człowieczeństwem zepsutym, ale byli człowieczeństwem czystym, napełnionym społecznością z Bogiem – to jest to, po co przyszedł Jezus do nas. Diabeł chciałby wszelkimi sposobami powstrzymać przed tą chwałą, dlatego różne rzeczy wymyśla, żeby ludzie nie wierzyli w to i żeby nie żyli w tej chwale, i żeby nie rozświetlali diabelskich ciemności, by dalej ludzie błądzili, nie wiedząc, jak żyć, jak iść do Boga.

W Ewangelii Mateusza, 16 rozdział 27 wiersz:

„Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca Swego z aniołami Swymi, i wtedy odda każdemu według uczynków jego.” (Mat. 16,27)

Już nie przyjdzie w tej chwale, w której chodził po tej ziemi, On przyjdzie już w doskonałej chwale Swego Ojca. Jego światło jest doskonałe. Całe to ziemskie życie pokazuje nam zwycięstwo nad diabłem, zwycięstwo światłości nad ciemnością, miłości nad nienawiścią, prawdy nad kłamstwem. Cały czas cieszymy się z tego, że nie musimy chodzić w zaciemnieniu, że nie musimy myśleć: a, jak ja mam żyć, by iść do Boga? Tylko widzimy to światło, życie – tak jak Chrystus mamy żyć. Wyprzuj się siebie, weź swój krzyż i naśladowuj Mnie, żyj dzięki Mnie – mówi Jezus. Żyj dzięki temu światłu, żyj, chodząc w tym świetle, należąc do Jezusa. Jest to możliwe dla nas, ludzi, tu na ziemi. Chwała Bogu za to, że tą chwałą dał nam Jezus, aby mogli, aby to nie były marzenia o życiu, ale było normalne życie, zwycięskich, Bożych dzieci, które żyją w światłości, należąc do światłości, i są napełnieni tą światłością.

Ewangelia Mateusza, 25 rozdział 31 wiersz:

„A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale Swojej...” Teraz chwała Ojca jest też chwałą i Syna Człowieczego. ***„...I wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na tronie Swej chwały.”*** (Mat. 25,31)

Ewangelia Łukasza, 9 rozdział i 26 wiersz, żeby nie było wątpliwości:

„Kto bowiem wstydzi się Mnie i Moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Swojej i Ojca, i aniołów świętych.” (Łuk. 9,26)

Pełna chwała... Światłość, słońce się zaćmi, wszystko się zaćmi, wszystko zawstydzi się wobec wspaniałości tej chwały. To będzie już pełen blask, ludzie będą przerażeni, a dzieci Boże, będąc światłością, i przemienieni później całkowicie jak Chrystus, będziemy żyli w takiej światłości, chwale, majestacie – jaki to wspaniały cel. Na ziemi krótkie doświadczenie, krótka wzgarda, pominięcia, lekceważenia, a potem wieczna chwała. Po co tutaj szukać u ludzi? Jeżeli nie chcą szanować światłości, żeby cię szanowali. A po co mają cię szanować, jak nie szanują twego Chrystusa, niech cię lepiej nienawidzą, mają wiele do ciebie nastawień. Jeżeli nie miłują Jezusa, dlaczego miałbyś być dla nich przyjemny? Niech cię też nie lubią. Niech cię też nienawidzą. Pan mówi: skoro Mnie nienawidzili i was będą nienawidzić. Chwała Bogu za to! Lepiej niech tak będzie, niż mają mówić: fajny jesteś, miły, a oni żyją w grzechu, chrześcijanie... Taki to jest zrozumiały brat, tu rozumiesz, że my tu na ziemi itd... Właśnie nie – żyjemy dzięki Jezusowi, dzięki Jego chwale, stąd rozświetlając ciemności nieprawdziwych chrześcijan, robimy sobie wrogów tak jak Jezus.

List do Kolosan, 3 rozdział i 4 wiersz:

„Gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okażecie razem z Nim w chwale.”
(Kol. 3,4)

Jezus, który jest życiem naszym, się okaże. Nie Jezus, o którym myśleliśmy sobie coś tam, nie Jezus, o którym czytaliśmy sobie w Biblii, ale Jezus, który jest naszym życiem. Skoro żyliśmy dzięki Jezusowi, to On się nam okaże, abyśmy mogli żyć w tej chwale, w której Jezus jest. Tu, na ziemi, jeszcze w doświadczeniach, w bólach, jeszcze w odrzuceniach, jeszcze w pomówieniach, a może jeszcze zabiją nas, bo to jest taka chwała świecąca pośród tych różnych przeciwności. Potem, kiedy w tej chwale, tam już nie ma żadnego, który mógłby cię dotknąć, ruszyć, cokolwiek zrobić, to jest chwała nietykalności, nieśmiertelności, wieczności. Tu jeszcze mogą mówić, tam już nic nie będą mogli.

I List do Tymoteusza, 6 rozdział od 13 wiersza:

„Nakazuję ci przed obliczem Boga, który wszystko ożywia, przed obliczem Chrystusa Jezusa, który przed Poncjuszem Piłatem złożył dobre wyznanie, abyś zachował przykazanie bez skazy i bez nagany aż do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który we właściwym czasie objawi Błogosławiony i Jedyny Władca, Król królów, Pan panów, Jedyny, który ma nieśmiertelność, który mieszka w światłości niedostępnej...” A my tam wejdziemy – jaka chwała! Warto żyć w światłości Chrystusa. Jezus tam poszedł z tej chwały, w której żył, chodząc tu po ziemi, poszedł tam. A my w Nim zasiedliśmy po prawicy Boga.
„...Którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; Jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen.” (I Tym. 6,13-16)

Ci, którzy są czystego serca, Boga oglądać będą. Będziemy patrzeć w tą światłość i będziemy też w tej światłości. To jest nie do opisania. Widzimy to, co Jezus tutaj czynił, i to już wielka chwała, majestat Chrystusa chodzącego po ziemi. A tamto jeszcze więcej. Żyjmy dzięki Jezusowi, to stracimy to życie, różne rzeczy „miną nas” z tego, z czego ten świat się cieszy, ale cóż tam, ten świat nie ma prawdziwej radości, a my ją mamy – to jest Jezus Chrystus. Ten świat nie ma prawdziwego życia, my mamy – to jest Jezus Chrystus. Ten świat nie ma społeczności z Bogiem, my mamy – to jest Jezus Chrystus. Więc dlaczego mielibyśmy szukać radości świata, skoro ona przemienie, mamy radość wieczną, która nie ma końca. To jest to, co najbardziej potrzebujemy ogłaszać i żyć w tym, aby ludzie widzieli światłość Chrystusa w nas świecącego.

II List do Koryntian, 3 rozdział i 11 wiersz:

„Jeśli bowiem chwałę miało to, co przemija, daleko więcej jaśnieje w chwale to, co trwa.” (II Kor. 3,11)

Zakon przemija, ale to, co jest w Chrystusie, trwa wiecznie. Dlatego chwała Chrystusa jest wyższa od chwały zakonu. Zakon rozjaśniał ciemności, ale nie był w stanie wydostać człowieka z ciemności. Jezus, kiedy rozjaśnił te ciemności blaskiem chwały, człowiek mógł zobaczyć i dostać możliwość, aby opuścić ciemności, aby wyjść na światło, aby należeć do Pana. Może komuś się podoba chodzić w ciemności tego świata i ginąć wraz z tym światem jako ci, którzy nie chcieli być posłuszni Bogu, ale to nic nie jest godnego, żeby za tym iść, skoro można iść za Panem.

Psalm 97, 11 wiersz:

„Światłość wschodzi sprawiedliwemu i radość tym, którzy są prawego serca. Radujcie się sprawiedliwi w Panu i wystawiajcie Święte Imię Jego.”
(Ps. 97,11-12)

Niech Pan nieustannie trzyma nas w tym. Nie dajmy się wciągać w różne złe rzeczy, pełno ich będzie, jeszcze więcej ich będzie. A my trwajmy w Jezusie, do Niego należmy – to jest dla nas najważniejsze.

Księga Izajasza, 60 rozdział od 1 wiersza:

„Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiała się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłyśła nad tobą. Bo oto ciemność okrywa ziemię i mrok narody, lecz nad tobą zabłyśnie Pan, a Jego chwała ukaże się nad tobą. I pójdą narody do twojej światłości, a królowie do blasku, który jaśnieje nad tobą.” (Izaj. 60,1-3)

I myśmy tak przyszli, zajaśniał tam Chrystus, tam w Izraelu, a potem ten blask Jego chwały zaczął docierać do nas przez apostołów, proroków, czy w bezpośredni sposób Jezus mógł stanąć na drodze jakiegoś człowieka. Chwała tej światłości rozlała się po całej ziemi, gdyż ci ludzie oddali się całkowicie temu, by Jezus był

w nich widoczny, a gdy coś się wydarzyło, oczyszczali się, aby dalej nie zasłaniać tej chwały Jezusa, Wspaniałego Chrystusa, Zbawiciela. Aby inni mogli poznać Prawdę. To jest dla nas najcenniejsze. Jezus jest gotów. Duch Święty po to przyszedł na ziemię, aby uwielbić w nas Jezusa. A my chcemy, aby chwała Jezusa była widoczna w nas, żeby ludzie mogli poznać poprzez nasze krótkie życie ziemskie, że Jezus był na ziemi. Jezus powiedział: po miłości wzajemnej poznają, że Ja tu byłem. A więc to, co dzieje się w nas, jest ważne dla tych, którzy jeszcze nie znają Pana, żeby oni mogli rozpoznać, że Jezus był na ziemi. Potrzebują zobaczyć chwałę Jego, w której On tu chodził po ziemi, potrzebują to zobaczyć. Warto żyć w tej sprawie.

Ewangelia Mateusza, 4 rozdział od 12 wiersza:

„A gdy Jezus usłyszał, że Jana uwięziono, usunął się do Galilei. I opuściwszy Nazaret, przyszedł i zamieszkał w Kafarnaum, nad morzem, na pograniczu krain Zebulona i Naftalego, aby się wypełniło, co było powiedziane przez proroka Izajasza, mówiącego: Ziemia Zebulona i ziemia Naftalego, wzdłuż drogi morskiej, Zajordanie, Galilea pogan, lud, pogrążony w mroku, ujrzął światłość wielką, i tym, którzy siedzieli w krainie i cieniu śmierci, rozbłyśła jasność.” (Mat. 4,12-16)

Chwała Bogu! Cieszymy się już z tego! Radujmy się, chodząc w światłości, nie dajmy się wpakować w jakieś głupoty, czy cokolwiek, żeby stracić to na konto czegoś, co i tak zostanie zniszczone. Abyśmy nie zamienili pierworództwa na miskę soczewicy...

Ewangelia Łukasza, 2 rozdział od 30 wiersza:

„Gdyż oczy moje widziały zbawienie Twoje, które przygotowałeś przed obliczem wszystkich ludów: Światłość, która oświeci pogan, i chwałę ludu Twego izraelskiego.” (Łuk. 2,30-32)

Oto mówi Symeon: Oto widziałem, to jest On, to jest ta światłość, to On jest życiem dla tych, którzy chcą żyć z Bogiem teraz i wiecznie. On jest Tym potrzebnym rozświetleniem ciemności, aby ci, którzy chodzą w ciemności, próbują coś, żeby zobaczyli możliwość opuszczenia niewoli ciemności w Jezusie Chrystusie. On stał się dla nas najważniejszy i abyśmy żyjąc między wierzącymi ludźmi, nigdy nie dali się zepchnąć do depresji, nie dali się zepchnąć do opuszczonych głów i rąk... Abyśmy zawsze chodzili w światłości, abyśmy zawsze świecili jasno światłością. Panny mądre i głupie były razem – jedno miały lampę i zadbały o oliwę, żeby rozświetlić, drugie myślały, że jak mają lampy, to już to wystarczy. Były razem aż do usłyszenia, że wraca Oblubieniec, i potem się raptem okazało, że mądre miały lampy i mogły mieć w nich światło. A tamte nie – miały lampy, ale było ciemno i już nie zdążyły – to dopiero przerażające: być i nie być

gotowym... Po cóż tak? Skoro można wygrać. Wiemy, że apostołowie byli posłani. Paweł, który miał posłanie, aby odwracać ludzi od ciemności do światłości Chrystusa, aby ludzie chodzili za dnia, aby żyli za dnia, aby funkcjonowali za dnia.

Jeszcze w Liście do Kolosan, 1 rozdział i 12 wiersz:

„Dziękując Ojcu, który was zdolnymi uczynił do uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości.”
(Kol. 1,12)

On uczynił nas zdolnymi w Swoim Synu, abyśmy żyli w światłości, należąc do światłości, i chwała Bogu za to! Choćby ciemność szalała jak morze wzburzone, to światłość jest spokojna, ona jest wieczna, ona nie ma zakłóceń żadnych. Żyjmy w tym spokoju Chrystusowym, w tym zwycięstwie nad wrogiem, jako ci, którzy zostali przeniesieni, aby nie żyć już w grzechach, ale żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi według woli Ojca. Mieć to upodobanie i życie zgodne z wolą Ojca.

List do Efezjan, 5 rozdział od 8 wiersza:

„Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości, bo owocem światłości jest wszelka dobroć i sprawiedliwość, i prawda. Dochodźcie tego, co jest miłe Panu i nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie, bo to nawet wstyd mówić, co się potajemnie wśród nich dzieje. Wszystko to zaś dzięki światłu wychodzi na jaw jako potępienia godne; wszystko bowiem, co się ujawnia, jest światłem. Dlatego powiedziano: Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.” (Efez. 5,8-14)

Widzimy więc, że wierzący grzesznicy chodzą w świetle słońca, cieszą się, że stać ich na to, czy na tamto i nie rozumieją, że są martwi z powodu swoich grzechów, bo Jezus przyszedł uwolnić nas. A więc dzieci światłości w Panu – tacy na tej ziemi. To jest piękna Prawda Boga, który długo czekał, ale posłał nam Zbawiciela, posłał nam światłość, abyśmy w tej światłości mogli żyć przed obliczem Ojca i Syna Jego, Jezusa Chrystusa.

List do Rzymian, 13 rozdział i 12 wiersz:

„Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości.” (Rzym. 13,12)

Obleczmy się w Chrystusa Jezusa, przyobleczeni w Niego – żyjmy. Niech Pan daje siłę Swemu ludowi. Niech Pan daje życie w światłości Swemu ludowi, aby lud nie bał się życia w światłości, aby lud bał się Boga, a nie życia w światłości. Żebyśmy nie bali się tego, co czeka ludzi będących w światłości, ale dziękowali Bogu za to, co czeka nas, żyjących w światłości, aby wiedząc, że przejdziemy przez to wszystko, a potem wejdziemy do tej chwały. Przez krótki ucisk, czy cokolwiek, a potem do chwały i będziemy tam, gdzie nasz Jezus Chrystus – to jest dla nas bardzo ważne. Nie można zejść. Religia – kiedy wierzący tracą światłość, to jest to religia: nie potrzebują światłości, ona potrzebuje jakichś aktów religijnych, ona nie potrzebuje Jezusa, ona bez Jezusa może funkcjonować. Dzieci Boże nie mogą żyć w ciemnościach, bo nauczyliśmy się życia w światłości, nie chcemy wracać do: nie wiem, po co żyję, dla kogo żyję, co mam robić, a czego nie robić – nie chcemy wracać do takich wydarzeń. Chcemy wiedzieć,

chcemy chodzić i wiedzieć po co, dla kogo i co mamy robić, dzięki Panu, który rozświecił ciemności, który uczynił z nas światłość dzięki Duchowi Świętemu, który prowadzi wszystkie dzieci do wieczności z Bogiem.

II List do Koryntian, 4 rozdział od 3 wiersza:

„A jeśli nawet Ewangelia nasza jest zasłonięta, zasłonięta jest dla tych, którzy giną, w których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło Ewangelii o chwale Chrystusa, który jest Obrazem Boga.”

(II Kor. 4,3-4)

Aby nie świeciło im światło Ewangelii, aby dalej żyli w ciemnościach, aby nie porzucili tych ciemności i nie zaczęli żyć w chwale, która rozświeciła ciemności. Kiedy diabeł kusi, a człowiek mija to i idzie dalej, kiedy diabeł próbuje zaatakować strachem, człowiek mija to i idzie dalej, zawsze będąc pewnym swojego Chrystusa i wiedząc, że to życie ma sens tylko dzięki Jezusowi w nas, bo wtedy my świecimy blaskiem chwały, nie chodzimy w ciemnościach, żyjemy za dnia, idziemy do Ojca i drzwi przed nami są szeroko otwarte, bo wzrastamy, rozwijamy się – to jest właśnie życie Chrystusa w nas, życie, które przyszło. Oni je odrzucili, a myśmy je przyjęli, aby żyć dzięki Jezusowi, a nie w jakiejś religii. Żeby żyć i mieć to piękne życie Chrystusa,

a On jest chętny, żeby napełniać: kto chce, kto pragnie, niech przychodzi – mówi Jezus Chrystus – niech bierze. To jest piękne, kiedy On uczy nas Prawdy.

Księga Izajasza, 5 rozdział 20 wiersz:

„Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemność w światłość, a światłość w ciemność, zamieniają gorycz w słodycz, a słodycz w gorycz.” (Izaj. 5,20)

Oszukują, kłamią, zwodzą, próbują udawać, żyjąc w obłudzie jak faryzeusze, uczeni w Piśmie, że należą do Jezusa, że wierzą w Niego, że są Jego uczniami czy uczennicami, a tak naprawdę żyją w grzechach, w odstępstwie. Nie żyją w chwale, nie żyją w światłości, miłości do braci, sióstr. Żyją w odstępstwie, po swojemu, według własnego widzimisie – to jest oszustwo. Ci ludzie mogą wyjść z ciemności, światło Jezusa jest dla nich tak samo, jeśli tylko przyznają się do swoich grzechów przed Panem i uznają, że nie chcą tak więcej żyć, chcą żyć jak Ewangelia mówi, chcą żyć słowami, które Jezus jako światłość przyniósł na tę ziemię, chcą żyć, żeby Jego było widać w nich. A nie żeby żyć trochę coś tam... Pamiętamy, że kiedy Saul szedł do Damaszku i Jezus stanął na jego drodze, i ta światłość rozświeciła ciemności w środku, w Saulu, to było za dnia, a więc słońce świeciło, a światłość Chrystusa rozświeciła wnętrze Saula, i on zobaczył, w jak strasznym jest stanie, jak on stał przeciwko, wtedy nastąpiła wielka zmiana w tym człowieku; to, czego nie mógł osiągnąć bez Chrystusa, osiągnął w Chrystusie i zaświeciło to światło w nim. Jakże Paweł był wdzięczny Bogu za to, jakże dziękował, że Jezus Chrystus stanął na jego drodze i zatrzymał go w tym jego obłudzie, zaciemnieniu, gdzie on myślał, że zabija dla Boga, a w sumie czynił to, żyjąc już w niewierze.

Niech żyje w nas Chrystus, niech On napełnia nas. Pamiętajmy – Chrystus to życie. To nie tylko modlitwa, śpiewanie, czytanie Biblii – to codzienne życie, dzień

i noc życia Chrystusa w nas. Potem Jego powrót, przyjście i my przemienieni, tak jak w Jana jest napisane: będziemy jak On, doskonale jak On. Pamiętajmy o tym – chrześcijaństwo to światłość. Ci, którzy nie należą do Chrystusa, żyją w ciemności. Żeby należeć do Chrystusa, trzeba być tym, który opuścił ciemność

i przeszedł do światłości, wyszedł poza obóz tego świata, by znosić przeciwności, ale się nie cofnął już. Niech Bóg pomoże, aby dokonywały się te wspaniałości w nas. Wspaniałe jest to, że Bóg, cokolwiek robi, wszystko jest zorganizowane i wszystko pokazuje, że nic Go nie zaskoczyło nigdy i On już wiedział, że będziemy potrzebować takiej chwały, żeby wygrać, chwały światłości chodzącej po ziemi, rozświecającej ciemności naszego ciemnego życia, abyśmy mogli nowe życie prowadzić. Kiedy kosztujemy z tej chwały bycia w jedności z Ojcem i Synem, wtedy jesteśmy wdzięczni Bogu, że tacy ludzie mogą tak żyć i mogliśmy zacząć kosztować życia, prawdziwego życia. Niech ten smak nigdy nie stanie się nie najważniejszy, tylko: znowu skosztuję ze świata i trochę z Jezusa – żebyśmy nie mieszała sobie smaków, bo świat nie ma tego smaku i nigdy nie będzie miał. Myśmy umarli dla świata, by żyć dla Boga. Kto skosztował Chrystusa, ten nie chce już tego świata, ten chce więcej Jezusa – niech Bóg nas napęlnia tym. A chwała Jego niech rozświeca przez nas ciemności tego wszystkiego, co by się działo. Niech umysły nasze będą czyste, ręce czyste, nogi czyste, usta czyste, uszy czyste, oczy czyste... Abyśmy zawsze zdecydowanie żyli w ten sposób jak Jezus. A wtedy ludzie powiedzą: zaprawdę, Jezus musiał być na tej ziemi, skoro ten człowiek tak żyje. Widząc nas, kiedy upamiętają się w dzień swego nawiedzenia, by chwalili swego Boga, kiedy i oni rozpoznają światłość tego świata, aby chodzić i wydostać się z tego obozu ślepych, aby chodzić w światłości oblicza Bożego. Amen.